

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie a przesyłką pocztową 6.— zł. z odroczeniem do domu 8.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 6.50 zł.—Cena południowej polski 5.— zł. — Główna siedziba redakcji w Warszawie, ul. Miodowa 10. W wypadku zmiany adresu przesyłać do redakcji w Warszawie, ul. Miodowa 10. — Ceny ogłoszeń: 100 proc. drożej. Ogłoszenia stałe (miesięczne, kwartalne i półroczne) 50 proc. drożej. Ogłoszenia nagane 100 proc. drożej. Ogłoszenia literackie 50 proc. — Ogłoszenia przyznawane się do końca 1934 r. a o. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję rozpływać będą rzucając autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie kaszanka pocztowa na opisanie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. i Tel. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emeryalnym, oddział Częstochowa

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrów w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: 100 proc. drożej. Ogłoszenia stałe (miesięczne, kwartalne i półroczne) 50 proc. drożej. Ogłoszenia nagane 100 proc. drożej. Ogłoszenia literackie 50 proc. — Ogłoszenia przyznawane się do końca 1934 r. a o. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję rozpływać będą rzucając autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie kaszanka pocztowa na opisanie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. i Tel. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emeryalnym, oddział Częstochowa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie a wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-tej.

Nr 200

Częstochowa, piątek 30 sierpnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Zbliżenie Japonii i Sowietów Zabieramy głos!

### Pomyślny przebieg rozmów sowiecko-mandżurskich — Rozmowy w Czyste mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie — Nowa sensacja polityczna

Bangkok, 29 sierpnia. — Porozumienie sowiecko-japońskie w sprawie spornych kwestii, dotyczących granicy między Mongolią i Mandżukuo stanowi etap na drodze do dalszego zbliżenia między Japonią i Rosją sowiecką, a równocześnie jedną z zasadniczych podstaw nowego uporządkowania spraw Dalekiego Wschodu. Oczekuje się, że pomiędzy Tokio i Moskwą dojdzie do ścisłej współpracy gospodarczej i że Japonia, dzięki temu porozumieniu zapewni sobie niezbędną swobodę na tyłach w obliczu nowych zagadnień, wyrastających wskutek upadku potęgi brytyjskiej na Dalekim Wschodzie.

Japonia śledzi z największym napięciem, jak Anglia zmuszona wojenną sytuacją w Europie likwiduje swoje pozycje w Azji Wschodniej, oraz przygotowuje się na to, że Londyn, podobnie jak w wypadku wydzierżawienia Wysp Bermuda, także na Dalekim Wschodzie „wydzierżawi” wojskowe i gospodarcze bazy brytyjskie Stanom Zjednoczonym. W oczekiwaniu na taki rozwój wypadków Japonia przez zbliżenie do Rosji, torowane już od dłuższego czasu w drodze dyplomatycznej, stara się stworzyć

sobie polityczno-mocarstwową swobodę ruchów na Pacyfiku. Moskwa, 29 sierpnia. — W Moskwie ogłoszono następujący komunikat urzędowy: „Komisja mieszana, utworzona na podstawie układu Mołotow—Tokio z 9 czerwca i Laskowski—Tokio z 18 czerwca, z pełnomocników Mongolii zewnętrznej i Mandżukuo podjęła swą działalność w mieście Czysta w dniu 3 sierpnia. W ogóle odbyło 6 posiedzeń, które dały pozytywne wyniki. W tym czasie odbyły się liczne obrady fachowych i rzecznawców. W duchu wzajemnego porozumienia wypracowano i przedyskutowano instrukcje dla prac komisji na miejscu. 25 sierpnia delegaci obu stron

wyjechali z Czysty na teren zeszlorzecznego konfliktu.“ W związku z tym donoszą z Mandżukuo: Według oświadczenia dyrektora urzędu zagranicznego Mandżukuo, Nanbusada Sziomomura wobec przedstawicieli prasy, delegacji Mandżukuo i Związku Sowietów przeprowadzili swoje rokowania w Czyste w duchu wzajemnego porozumienia. Przedstawiciel rządu wyraził swoje zadowolenie z powodu przyjaznej atmosfery, w jakiej układy doszły do skutku. Delegaci pracowali niejednokrotnie do późnej nocy. Dyrektor mandżurskiego urzędu zagranicznego wyraził specjalnie osobiste uznanie dla delegatów sowieckich.

### WOLNA KONKURENCJA CZY REGLAMENTACJA?

Powszechnie panującą do nie dawna zasadą w życiu handlowym była wolna konkurencja, która od kilku wieków zyskała sobie ogólne prawo obywatelstwa, jako reakcja po skrepowaniu handlu w średnich wiekach najrozmaitszymi przepisami zarówno kościelnymi, jak państwowymi i miejskimi. Zasada wolnego handlu wychodzi z założenia, że najwłaściwszym czynnikiem pobudzającym żywotność handlu jest chęć uzyskania jak największego zysku i chęć tę uświęcono jako najistotniejszy czynnik, popierający i rozwijający całe życie ekonomiczne danego społeczeństwa czy kraju. Na istotę wolnego handlu składa się zarówno u. wolnienie handlu od ciężarów feudalnych, jak i odrzucenie wszelkich więzów, karpujących swobodną konkurencję pomiędzy handlującymi jednostkami, przy czym rola państwa i prawa ogranicza się jedynie do kontroli, czy formy i sposoby tej walki konkurencyjnej nie kolidują z kodeksem karnym. Odrzucenie rozrost życia ekonomicznego i handlowego w ostatnich dziesięcioleciach lat wznosił równocześnie problematykę jednostek, trudniących się handlem i wymiana towarów w kierunku jak najbardziej pomysłowego, a niejednokrotnie wręcz imponującego w swej przebiegłości obchodzenia szarych przepisów prawnych, biorących w obronę biernie masę przed zbyt rozbieżnym indywidualizmem niektórych handlujących spekulantów. W tych warunkach wolna konkurencja handlowa, obok wielu zalet, zaczęła także nosić na sobie brzemie licznych win i niedociągnięć, które sprawiły, że zasada ta uznana została za niewystarczającą i nieodpowiadającą dzisiejszemu rozwojowi społeczeństwa pod względem formy wymiany dóbr.

Tak, jak w swoim czasie, zasada wolnego handlu torowała sobie drogę w świadomości powszechnej, jako reakcja przeciwko niezyciowemu i dotkliwemu skrepowaniu życia gospodarczego przez suche przepisy, zabijające dobrobyt społeczny, tak teraz ostatnie przynosiła nową falę reakcji przeciwko wolnej konkurencji handlowej, uznając ją za rodzaj przywileju dla jednej tylko warstwy handlującej, przywileju, połączonego z krzywdą i szeregami niedomagań dla szerokiej warstwy konsumentów. Wszystkie formy handlu, zwłaszcza wielkiego, obliczonego wyłącznie na uzyskanie wszelkich możliwych sposobami, jak największego zysku, przybierające powszechnie znane formy koncentrowania, karteli, zmnów itd., są zbyt dobre znane, aby szczegółowo rozchodzić się nad wszystkimi ich elementami niekorzystnymi dla społeczeństwa. W tych warunkach Państwo uznało za stosowne pójść nową drogą stopniowego likwidowania zasady wolnej konkurencji na rzecz reglamentacji.

Co to jest reglamentacja? Reglamentacja, czyli ujęcie istniejących zasobów towarowych i jednolity ich rozdział pomiędzy konsumentów, jest tą formą wymiany dóbr, która na zapewnienie sprawliwego obdzielenia koniecznymi do życia artykułami wszystkich członków danego społeczeństwa czy państwa, bez względu na ich zdolność zarobkową, a wyłącznie pod kątem widzenia udzielenia wszystkim członkom społeczeństwa artykułów, koniecznych do życia w wystarczającej ilości. P. oria reglamentacji nie jest nową i ślad jej epityka się nawet w starożytności. Nowocześnie ujęta zasada reglamentacji zgodna jest z powszechnie panującym prądem rozważenia przez państwo opieki nad każdą, bez wyjątku, jednostką niezależnie od tego, jak: jej wydatność pracy i jakie jej znaczenie w ogólnym obrotowisku członków społ.

### Niemiecki komunikat wojenny:

## Jednostki floty niemieckiej operują na Oceanie Indyjskim

Berlin, 29 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W dniu wczorajszym z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i małej widoczności, działalność lotnictwa niemieckiego ograniczyła się do zbrojnych lotów wywiadowczych, w czasie których zrzucono bomby na urządzenia portowe w porcie Gessport.

W nocy z 28 na 29 sierpnia zaatakowały silniejsze oddziały lotnictwa urzędowania portowe i stocznie, zakłady przemysłu lotniczego oraz przemysłu zbrojeniowego na terenie Anglii i Szkocji. W wyniku bombardowania widoczne były znaczne pożary w Southampton, Aberdeen, Dundee, Leeds i Hull oraz w fabryce lotniczej i zakładach motorowych w Derby i Birmingham, jak również w stoczni państwowej w Chatham. Kontynuowano zakładanie min przed portami brytyjskimi przy pomocy samolotów.

W ciągu nocy lotnicy brytyjscy zrzucili bomby na tereny Niemiec, nie wyrządzając godnych wzmianki szkód. W Kilonii uszkodzeniu uległo kilka domów. Dzięki dyscyplinie, jaką wykazali mieszkańcy tego miasta, tylko jedna osoba odniosła lekkie obrażenia.

Zestrzelono 3 samoloty brytyjskie, z czego jeden przez artylerię marynarki. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Jedna z łodzi podwodnych zatopila 23,600 BRT. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Statki te płynęły w silnie ubezpieczonym konwoju. Niemiecka marynarka ostrzeliwała z dział, ustawionych na wybrzeżu francuskim Kanalu La Manche dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne, przy czym należy się liczyć ze zniszczeniem tych jednostek.

Niemieckie jednostki morskie zatopili na Oceanie Indyjskim uzbrojony brytyjski statek-cysternę „British Commander”, pojemności 6,901 BRT.

### Włoski komunikat wojenny:

## Centrum naftowe w Haifie zbombardowane

Pożary w nowej rafinerii ropy naftowej — Jeszcze jeden wypadek naruszenia przez Anglików szwajcarskiego obszaru powietrznego

Rzym, 29 sierpnia. — Główna Kwatery Armii Włoskiej komunikuje: Nasze jednostki lotnicze zbombardowały w ciągu wczorajszego dnia centrum przemysłu naftowego w Haifie. Bomby spadły i eksplodowały na terenie dworca i na terenie nowej rafinerii ropy, przy czym w obydwu wypadkach wybuchły znaczne pożary. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Na terenie Afryki Północnej lotnictwo nieprzyjacielskie podjęło gwałtowny atak powietrzny na Derna. Bomby uszkodziły mały parowiec z ładunkiem drzewa. Poza tym szkody są nieznaczne. Doniesiono o zabicu dwóch i zranieniu pięciu osób. Na terenie Afryki Wschodniej dokonało lotnictwo nieprzyjacielskie nalotu na Har-

rar, przy czym zrzucilo ono bomby na szpital polowy dla wojsk tubylczych oraz na Densie, gdzie uszkodzona została wojskowa stacja sanitarna. Liczba ofiar wynosi łącznie 8-miu zabitych i 20-tu rannych. Jeden samolot nieprzyjacielski zestrzelono. — W Massana trafiono tamtejszy zakład karny, którego budynek uległ uszkodzeniu, przy czym śmierć poniosło 9-ciu więźniów.

Nad Piemontem i Lombardia przeleciały nieprzyjacielskie samoloty, przybyłe prawdopodobnie od strony granicy szwajcarskiej. Dzięki skutecznej akcji samolotów myśliwskich i artylerii przeciwlotniczej, lotnicy nieprzyjacielscy ograniczyli się do zrzucaenia zaledwie kilku bomb zapalających w okolicy miejscowości Michelino, w prowincji Turyn, gdzie powstał pożar w zabudowaniach wieśniaczych.

### ZJAZD BISKUPÓW W FULDZIE

Duszpasterze Niemiec modlą się o zwycięstwo

Mannover, 29 sierpnia. — W Fuldzie, starodawnej, czcigodnej siedzibie niemieckich ksiąg Kościoła, zakończył się wielki zjazd niemieckich biskupów. Obrady zjazdu poświęcone były wszechstronnej dyskusji nad kwestiami kościelno-prawnymi i duszpasterskimi. Wszyscy biskupi, biorący udział w zjeździe, wyrazili jednomyślnie opinię, że naród niemiecki z czystym sumieniem chwycił za broń i że zwycięska obrona Niemiec przed napadem państw żydowskich i demokratycznych zobowiązuje Kościół katolicki do najlepszej wdzięczności, ponieważ tylko w ten sposób było możliwe utrzymanie dziedzictwa wiary i sprawowanie dalszej opieki duszpasterskiej nad wiernymi.

Jak komunikują dalej z kół kościelnych, biskupi postanowili w związku z bliskim ostatecznym zwycięstwem wojsk niemieckich wydać list pasterski, wyrażający w uroczyściej formie oświadczenie się niemieckich katolików i ich kościelnych przewodników za solidarność z narodem niemieckim i Adolfem Hitlerem.

### SZWAJCARIA OCHRONIA SWĄ NEUTRALNOŚĆ

Artyleria przeciwlotnicza strzelała do obcych samolotów

Berno Szwajcarskie, 29 sierpnia. — Sztab armii szwajcarskiej wydał we wtorek następujący komunikat:

„Szwajcarski obszar powietrzny został ponownie ubiegłej nocy wielokrotnie naruszony. Artyleria przeciwlotnicza wielokrotnie rozpoczęła działalność. Rodzaj i kierunek przelotów wskazują wyraźnie na celowe naruszenie granicy“.

Sądząc ze wszystkich okoliczności przelotów nie ulega wątpliwości, że chodziło tu tylko o samoloty angielskie.

### NOWY AMBASADOR HISPANII W BERLINIE

General Espinosa de los Monteros

Berlin, 29 sierpnia. — Nowo mianowany ambasador hiszpański w Berlinie general Espinosa de los Monteros przybył w poniedziałek do stolicy Niemiec.

ceństwa. Z tego punktu widzenia reglamentacja ma charakter akcji zapobiegawczej, chroniącej jednostki słabsze — a z takich jednostek składa się przeciętne masę społeczną — przed wyskokami i nadużyciami jednostek silnych, umiających przemoc, tonować sobie drogę wśród trudności życiowych. Zasada reglamentacji zawiera jednak w większym stopniu elementy sprawiedliwości powszechnej, niż zasady walki konkurencyjnej, która słabsze elementy skazuje z góry na zagładę. Technika wprowadzenia w życie reglamentacji może być oczywiście różna, zależnie od rozwoju społecznego danego kraju, warunków gospodarczych, bogactw naturalnych i nawet tradycji, panujących na danym obszarze gospodarczym. Wspólna jej cecha jest jednak powszechna przywrócenie wybitności walid, toczony między pomysłowymi jednostkami kosztów mas i sprawiedliwy rozdział owoców produkcji, wytworzonych pracą tysięcy rąk pomiędzy te produkujące ręce, oraz pomiędzy jednostki zajęte produkcją innego rodzaju dóbr powszechnego użytku, lub w ogóle nie produkujące. Zasada reglamentacji istnieje sobie coraz szersze umiarnie, jako zasada sprawiedliwsza i bardziej zbliżona do ideału ludzkiego ustosunkowania się do wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa. Podnoszący w dawniejszych czasach zarzut zwiększania w ten sposób wszechwładzy państwa, okazuje się w praktyce małoznaczącym, ponieważ wyróżniają ją korzyści odosobnione przez warstwy najelastyczne, a mające dzięki swej sile ciężkości możliwość nadawania odmiennej działalności państwowej poddanemu kierownikowi i zapobiegania pewnym ewentualnym niedociągnięciom w akcji państwowej. Nie należy przy tym zapominać, że główne argumenty, wysuwane przeciwko zasadzie reglamentacji formułowane są przez te właśnie warstwy indywidualistów handlowych, która jest najczęściej dotknięta odbieraniem z jej rąk decyzji zaopatrywania rynku w konieczne towary. Jeżeli reglamentacja nie stanowi ideału, to w każdym razie należy jej przyznać znacznie wyższą użyteczność powszechną i sprawiedliwość w porównaniu z zasadą handlu wolnego i indywidualnego.

### DEGRELLE ZAJĄŁ SIĘ POWROTEM BELGÓW DO KRAJU

300,000 Belgów powróci w rodzinne strony

Bruksela, 29 sierpnia. — Belgijski dziennik „Le Soir” zamieszcza na swych łamach wywiad swego sprawozdawcy z przywódcą rexiistów Léonem Degrelle z którego wynika, że Degrelle zajął się kwestią powrotu do kraju uchodźców belgijskich i w tym celu udał się do nieokupowanej części Francji. Wice-premier Pierre Laval zapewnił go urzędowo, że emigracyjny rząd Pierlot'a nie istnieje dla rządu francuskiego, oraz dał mu przyrzeczenie, iż poczynione zostaną odpowiednie kroki umożliwiające powrót rzeszy uchodźców belgijskich, liczącej około 300.000 osób, a przebywającej na terenie Francji południowej. Niebawem ma się wszcząć akcja repatriacyjna o bywateli belgijskich przebywających na terenie Francji.

### ANGLICY MAJĄ BYĆ WYPĘDZENI Z AFRYKI

Obecnie nastąpiła ewakuacja północnej Kenii

Berno Szwajcarskie, 29 sierpnia. — Jak bardzo wojska brytyjskie w Afryce Wschodniej czują się zagrożone, wynika z doniesienia angielskiej służby informacyjnej: „Exchange”, które brzmi dosłownie następująco: „W oczekiwaniu na ofensywę włoską w Kenii, brytyjskie władze wojskowe poczyniły nadzwyczajne daleko idące przygotowania. Jedno z ostatnich zarządzeń nakazuje ewakuację całych północnych prowincji Kenii. Zarządzenie to dotyczy około 50.000 somaliów, którzy z całym swoim stadami bydła, wnoszącymi tysiące sztuk bydła rogatego i owiec oraz dziesiątki tysięcy wielbłądów, wyruszyli na południe”. To specjalne podkreślenie, że ewakuacja północnej strefy ma stworzyć tam dogodny teren operacyjny, rzuca światło na wątpliwości władz brytyjskich co do lojalności tych szepców somaliów, ponieważ 50.000 ludzi, nawet z obrymym dobytkiem bydła, nie może poważnie przeszkodzić operacjom na obrymym, przestrzeniach północnej Kenii.

# Podlegacze wojenni z wyspy brytyjskiej muszą się sami bronić

## Zdenerwowanie wzrasta wśród ludności angielskiej do niebywałych rozmiarów

### Cała Anglia zagrożona jest niemieckimi nalotami

### ATAKI TRWAŁY OD ŚWITU DO NOCY

Donosi o tym komunikat Reutera z Londynu

Sztokholm, 29 sierpnia. — Depesza Reutera z Londynu stwierdza, że Niemcy w nocy na wtorek przed zapadnięciem ciemności aż do świtu wykonali jeden z największych dotychczasowych ataków na Wielką Brytanię. W ciągu tych nocnych ataków — stwierdza depesza Reutera — samoloty niemieckie przeleciały nad wybrzeżem angielskim na długości nie mniej jak 800 km i złożyły dowody swojej obecności nad terenami północno-wschodnimi aż do południowo-zachodnich Anglii, łącznie z Midland i okolicą Londynu. Bomby spadły w różnych miejscach. Reuter przy-

znaje się obecnie, że ofiarą tych ataków padły ważne wojskowe obiekty, oraz zakłady przemysłowe w Midland. W wielu okolicach długość trwania alarmów lotniczych osiągnęła rekord od początku wojny, natomiast liczba bomb, jak stwierdza depesza, była stosunkowo niewielką.

Potężny ogień baterij przeciwlotniczych, blyski eksplozji bombowych i światła reflektorów stanowiły — pisze dalej Reuter — dramatyczne tło siódmego ataku powłóczego na wojskowe obiekty Londynu w przeciągu trzech dni. Rozmiary szkód, według Reutera, nie są rzekomo jeszcze znane. „Svenska Dagbladet” donosi w jednym ze sprawozdań z Londynu, że z cyfry 24.000 mieszkańców miasta Rams-gate ewakuowano 22.000.

Pisząc o uzasadnieniu tych nastrojów, dziennik zajął w tym bardzo wygodnie. Powodem niezadowolenia jest znówu legendarna „pięta kolumna”, która „się niepokoi, celem przeskoczenia w wyładunku środków żywności i materiałów wojennych”.

Ta tania metoda spodziewa się tuba plutokratów, jaka jest „Daily Express”, zmusić do milczenia słuszne głosy robotników angielskich, domagających się poprawy stosunków społecznych. Kto nie da się wziąć na przynętę „bliskiego zrównania socjalnego” i żąda czynów zamiast pustych obiecań, ten należy do „piętej kolumny” i ma być traktowany jako zbrodniarz.

Świat pozna się jednak na tym przykładzie, gdzie znajdują się prawdziwi zbrodniarze i będzie wiedział, że nie minie ich sprawiedliwa kara.

### PIEKŁO NAD DOVER

Przelatywały tamteży trzy formacje lotnictwa niemieckiego

Genewa, 29 sierpnia. — „United Press” donosi z Dover, że miasto to przeżyło w poniedziałek atak powietrzny, najokropniejszy ze wszystkich dotychczasowych. Samoloty niemieckie ukazały się po południu nad Dover w trzech formacjach, i przeleciały następnie w głąb kraju. Myśliwskie Messerschmitty zaatakowały zapory balonowe i zestrzeliły 2 balony.

### KOMUNIKACJA POWAŻNIE WSTRZĄSIĘTA

W Madrycie przewidują, że niszcząca działalność niemieckiego lotnictwa będzie miała w krótkim czasie doniosłe skutki

Madryt, 29 sierpnia. — Dziennik „Madrid” w artykule wstępnym p. t. „Dobra robota” stwierdza, że nieprzerwanie niemieckie ataki powietrzne na obiekty wojskowe w Anglii wstrząsnęły poważnie całym systemem komunikacji w tym kraju. Konsekwencje tego nie dadzą się przewidzieć. Faktem jest, że przełożeni i skoncentrowanie całego ruchu okrętowego w niewystarczających portach na wybrzeżu zachodnim spowoduje kompletne zablokowanie komunikacji wewnętrznej. Sieć kolei brytyjskich od wybrzeża zachodniego do wnętrza kraju nie jest w stanie poddać takiemu obciążeniu. Niezmierne charakterystycznym dla tej sytuacji jest zamówienie przez rząd angielski 75.000 ton szyn kolejowych w Ameryce północnej. Kanały dadzą się użyć tylko na potrzeby lokalne. Komunikacja kanałowa może przetransportować przeciętnie 10—15.000 ton, co jest zupełnie niewystarczającym dla zaopatrzenia całej Anglii. Również sieć dróg angielskich wyszcząca 45.000 mil stanowi załadowo powoli koniecznie potrzebnych dróg. Działalność samolotów niemieckich, niszczących systematycznie mosty, węzły kolejowe i inne obiekty ważne dla celów wojennych wyda w bardzo krótkim czasie swoje owoce.

## Czy to jest chrześcijaństwo?

Rev. Rowland Jones, wikariusz w Denton, doradca Halifaxowi na łamach „Daily Mail” kapitulację

Genewa, 29 sierpnia. — „Daily Herald” publikuje „otwarty list” reverend Rowlanda Jonesa, wikariusza w Denton do lorda Halifaxa. W liście czytamy:

„Mówi Pan, że obecna walka toczy się między chrześcijaństwem i nazizmem. Może zechce nam Pan wytłumaczyć, co Pan rozumie przez chrześcijaństwo? Przecież nie może Pan wyznawać anglokatolicyzm lub jakiś inny „izm”. Jeżeli tak, to tym lepiej będzie im przedsię skapitulujemy. Przypuszczam, że przez chrześcijaństwo rozumie Pan pewną specjalną metodę organizowania naszego życia narodowego.

Ale teraz, mój Lordzie, może mi Pan odpowiedzieć na następujące pytania: zanim powstał pogański straszak nazizmu, czy Wielka Brytania była ucieleśnieniem chrześcijańskiej miłości bliźniego? W roku 1927 mieliśmy dwa miliony bezrobotnych. Czy to było chrześcijaństwo? Czy walczyliśmy po to, aby znaleźć się z powrotem w takiej sytuacji? Kiedy byłem w Duriam wikarym, setki ludzi w mojej parafii miało tylko jedną ubikację jako mieszkanie. Byli to górnicy przeważnie bez pracy, a poza tymi „slums” widziało się luksusowe domy dostojników katedrałnych.

W pamięci mojej wyrył się obraz małego dziecka, które spało w tym samym łóżku z pewną zmarłą osobą. W izbie, gdzie leżały zwłoki, widziałem człowieka, który z pozostałymi czworgiem dzieci spożywał mizerny posiłek.

Mój Lordzie, czy to jest chrześcijaństwo? Czy o to walczymy?

Czy przypomnia Pan sobie, że całe ładunki okrętowe hiszpańskich pomarańczę na krótko przed wojną wyrzuceno koło Liverpoolu do morza, aby tylko utrzymać cenę. A przecież w owych upalnych dniach letnich były w Lancas-

hire dzieci, dla których pomarańcza stanowiła nieosiągalny luksus.

Mój Lordzie, czy to jest chrześcijaństwo?

Albo czy przypomnia Pan sobie o sprawozdaniu ogłoszonym na krótko przed wojną przez Johna Orra, według którego miliony angielskich dzieci są w poważnym stopniu niedożywione?

Czy to jest chrześcijaństwo? Czy o to walczymy?”

Rowland Jones wikariusz w Denton.

### JUZ SETNY Z RZĘDU ALARM LOTNICZY...

Ludność jednego z miast w Walii 10 godzin spędziła w niedzielę w piwnicach

Berno Szwajcarskie, 29 sierpnia. — Jak donosi „Daily Mail” z 26 sierpnia, jedno z miast w południowej Walii przeżyło w niedzielę setny alarm lotniczy od lipca. W ciągu niedziel tamtejsi mieszkańcy spędzili 8—10 godzin w piwnicach.

### ROBOTNICZY MAJĄ DOŚĆ WOJNY

W Liverpoolu 20,000 pracowników grozi strajkiem

Genewa, 29 sierpnia. — Pod obuchem niemieckich ataków powietrznych, angielscy robotnicy zaczynają z każdym dniem poznawać wyraźniej bezsensowność wojny, prowadzonej przez swych plutokratycznych panów feudalnych. Niezadowolenie z tego powodu, że warstwa panująca trzyma się z dala od wojny w bezpiecznych schronach, a dzieci, konie i charty przewozi za morze, każąc wszystkim ofiary ponosić warstwom pracującym, przeradza się obecnie w olwarte groźby.

Jak donosi „Daily Express” z Liverpoolu, tamtejsi przywódcy robotników ogłosili swoje żądania i zagrozili strajkiem 20.000 robotników dokowych. —

## Porozumienie osi, Węgier i Rumunii

### Wyjazd hr. Ciano — Audjencia u kanclerza Hitlera — Rozmowy rozpoczęte

Rzym, 29 sierpnia. — W związku z mającymi się odbyć w Wiedniu spotkaniami ministrów spraw zagranicznych Włoch, Niemiec, Rumunii i Węgier, wice minister spraw zagranicznych hr. Ciano odleciał w środę przed południem z lotniska Littorio. Celem podróży hr. Ciano jest Salzburg. W towarzystwie ministra spraw zagranicznych Włoch znajdują się: ambasador niemiecki w Rzymie von Mackensen, szefeg wyższych urzędników włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz posłowie włoscy w Bukareszcie i Budapeszcie.

Obersalzberg, 29 sierpnia. — Adolf Hitler przyjął wczoraj w południe w swym zameczku Berghof królewsko-włoskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Ciano w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa.

Salzburg, 29 sierpnia. — Niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop i królewsko-włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zaprosili do Wiednia królewsko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky i królewsko-rumuńskiego ministra spraw zagra-

nicznych Mamoilescu, celem omówienia aktualnych zagadnień. Rozmowy ministrów zagranicznych rozpoczęły się wczoraz.

### PIERWSZA RÓCZNICA UKŁADU SERBSKO-CHORWAACKIEGO

Belgrad podkreśla pokojowe i przyjazne stosunki z mocarstwami osi

Belgrad, 29 sierpnia. — Prasa jugosłowiańska stała we wtorek całkowicie pod znakiem sprawozdań z uroczystości odbytych w Zagrzebiu z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu serbsko-chorwackiego. Dzienniki podnoszą w tytułach, poza urzędowym doniesieniem o posiedzeniu gabinetu, przede wszystkim o świadczeniu, że Jugosławia pragnie kontynuować politykę przyjaznej współpracy z Niemcami i Włochami w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

### NIEMIECKO-HISZPAŃSKA UMOWA LOTNICZA

Ustanowienie nowych linii lotniczych

Madryt, 29 sierpnia. — W gmachu hiszpańskiego ministerstwa spraw zagra-

nicznych odbyło się w ub. piątek podpisanie hiszpańsko-niemieckiej umowy lotniczej. W podpisaniu aktu wzięli udział ze strony hiszpańskiej minister spraw zagranicznych pułkownik Belgeder, zaś ze strony niemieckiej ambasador von Stohrer. Umowa przewiduje ustanowienie nowych linii komunikacji lotniczej.

### „NIE MA WOJSK DLA EGIPTU”

Oświadczenie głównodowodzącego wojsk brytyjskich w Palestynie

Rzym, 29 sierpnia. — „Popolo di Roma” dowiaduje się z San Sebastian, że głównodowodzący wojsk brytyjskich w Palestynie generał Neame w związku z żądaniem wysłania dalszych kontyngentów wojsk do Egiptu, oświadczył, że sytuacja na granicy Transjordanii, Syrii i Iraku jest tego rodzaju, iż wymaga zwiększenia oddziałów wojsk brytyjskich w Palestynie.

Generał Neame jest następcą generała Giffarda i poprzednio piastował stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego wojsk brytyjskich w Indiach.



# Z całego świata donoszą o skuteczności powszechnej blokady

## REAKCJA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

### Zniżka grantów producentom brzoźactwem

Nowy Jork, 29 sierpnia. — Skutki niemieckiej blokady dały się już wyraźnie odczuć na amerykańskich giełdach. Brak

## Znów wiele okrętów poszło na dno

Genewa, 29 sierpnia. — „News Chronicle” doniósł w sobotę, że za wyjątkiem 12 ludzi, udało się uratować załogę angielskiego parowca „Geraldina Mary” pojemności 7.244 ton, storpadowanego u zachodnich wybrzeży Irlandii.

Jak komunikuje „Daily Telegraph”, w niedziele wyładowało 47 rozbitków z angielskiego statku „Havildar”, który został storpadowany u południowego wybrzeża Irlandii. Statek odbywał swą pierwszą podróż. Załoga jego składała się z 73-eh marynarzy.

Boston, 29 sierpnia. — Według wiadomości, pochodzących od pasażerów jednego z parowców brytyjskich, przybyłych do tutejszego portu, w dniu 16 sierpnia na wodach angielskich storpadowano z jednego brytyjskiego konwoju nie mniej jak 4 okręty, mianowicie dwa greckie, jeden holenderski i jeden szwedzki.

Rzym, 29 sierpnia. — Jak donosi specjalny sprawozdawca agencji Stefani z Trypolisu, włoski samolot torpedowy zaatakował skutecznie na Morzu Śródziemnym pewien krążownik angielski i poważnie go uszkodził torpeda. Ponieważ sam samolot był już wielokrotnie trafiony przez artylerię przeciwlotniczą krążownika angielskiego, oraz wyczer-

wszelkich możliwości przewozowych i zmniejszenie eksportu spowodowały wyrażną niżkę cen bawełny, kawy i cukru. Może to grozić w przyszłości bractwem wielu producentów. Jedynie w branży metalurgicznej giełda nowojorska notuje pewną wyżkę.

pywał mu się zapas benzyny, załoga samolotu wkrótce po skutecznym i świetnie przeprowadzonym ataku musiała porzucić do swej bazy. Z tego powodu lotnicy nie mogli stwierdzić, czy krążownik zatonał. Według raportu członków załogi samolotu, torpeda trafiła krążownikowi angielski na linii zanurzenia tuż koło rufy. Lotnicy włoscy mogli jeszcze zaobserwować, jak krążownik angielski otoczony olbrzymim słupem ognia i gestymi chmurami dymu ciężko położył się na bok.

Amsterdam, 29 sierpnia. — Jak donosi radio angielskie, brytyjska admiralica podała do wiadomości, że brytyjski pomocniczy poszukiwacz min „Resbarko” zatonał wskutek uszkodzeń, odniesionych w czasie jednego ataku lotniczego.

Sztokholm, 29 sierpnia. — Admiralica brytyjska dopiero obecnie podaje do wiadomości fakt zaginięcia brytyjskiej łodzi podwodnej „Seafish”. Według agencji Reutera, urzędowy tekst komunikatu brzmi następująco: „Admiralica zmuszona jest z przykrością donieść, że łódź podwodna „JKMości „Seafish”, której komendantem był I. A. Forbes, zaginęła i musi być jako taka traktowana. Najbliższa rodzina także została o tym powiadomiona.”

„Seafish” jest jedną z 8-miu łodzi podwodnych klasy „Shark”, spuszczonej na wodę w latach 1934—35. Jej wyporność wynosiła 960 ton, zaś wyposażenie składało się z jednego działka 7,6 cm, jednego karabinu maszynowego i 6 wyrzutni torpedowych. Jednostka ta rozwijała szybkość 13,7 węzłów na powierzchni morza. Liczba załogi na stopie pokojowej wynosiła 40 ludzi.

## DOKI REPERACYJNE W ANGLII PRZEPEŁNIONE

### Sensacyjne oświadczenie kapitana japońskiego parowca

Tokio, 29 sierpnia. — Kapitan japońskiego parowca „Hakusan Maru”, który we wtorek przybył z Anglii do Jokohamy z większą liczbą uchodźców japońskich, doniósł, że w naprawie w dokach znajdują się większe jednostki angielskiej marynarki wojennej. Kapitan ów powiedział dosłownie: „Widziałem 16 angielskich okrętów liniowych w suchych dokach w Liverpoolu. Wnosząc z tego co widziałem na własne oczy, flota angielska poniosła ciężkie straty.”

## „NIE MOŻNA PRZEDSTAĆ SIĘ DO ANGLII”

### Wywiad z kapitanem storpadowanego parowca szwedzkiego

Sztokholm, 29 sierpnia. — Kapitan szwedzkiego parowca „Atos” storpadowanego 3 sierpnia koło wybrzeża Anglii oświadczył przedstawicielom prasy szwedzkiej na temat swoich podróży do Anglii m. in. co następuje: „Wojna morska prowadzona jest w niezwykle zastraszającej formie, co spowodowało, że niemożliwym jest w którymkolwiek miejscu przedostać się do Anglii.”

dziedziny targów, w której nie panował by dziwny ruch.

Jesienne targi lipskie rozpoczęły się pod dobrą znakiem, toteż wystawcy patrzą z otuchą na dalszy przebieg wystawy. Obesłanie wystawy świadczy, że towary, sporządzone z surowców niemieckich, odznaczają się doskonałą jakością i trwałością.

## BEZUSTANNE TRUDNOŚCI W KOPALNICTWIE ANGIELSKIM

### Daje się poważnie we znaki brak dostaw ze Skandynawii

Amsterdam, 29 sierpnia. — Gosz darka węglowa Anglii walczy nieustannie z licznymi trudnościami. Powszechnie wiadomo, że w kopalniach węgla zużywa się ogromne ilości drzewa na podbudowę sztolni itp. cele. Wobec tego, że produkcja rodzima wyjąk brytyjskich nie pokrywa w tej dziedzinie ani części zapotrzebowania, próbę ratunku stanowiłoby wykupienie całej portugalskiej eksportowej nadwyżki drzewa. Jeżeli nawet kopalnie andraxytu w południowej Walii otrzymają z tego źródła pewną ilość, nie zastąpi to w żadnym wypadku strat, poniesionych przez wyciągnięcie Skandynawii jako dostawcy. Kraje północnej Europy dostarczały bowiem w czasach pokojowych 80 proc. całego zapotrzebowania drzewa przez Anglię.

## BUROWIE PRZECIW ANGLII

### Demonstracja w Afryce południowej

Madryt, 29 sierpnia. — Poseł partii narodowej Strydom oświadczył w Lindley w wolnym państwie Oranie wobec 10.000 południowych Afrykańczyków, że dziś panuje między Anglikami a Burami większa nienawiść niż kiedykolwiek, nienawiść, wywołana wskutek demuncyj niewiernych ludzi przez bandy opryszków z pod znaku kłhak, osławione czarne typy, pozostające na usługach generała Smutsa.

W czasie tej samej demonstracji b. minister wojny Pirow stwierdził, że Burowie nie powinni przebaczyć i zapomnieć, tak jak w r. 1924, kiedy generał Herzog objął stanowisko premiera po Smutsie. Dzień wolności będzie tym razem także dniem zapłaty.

## SPADEK GĘSTOŚCI ZALUDNIENIA WE FRANCJI

### Skutki krótkowzrocznej polityki populacyjnej

Genewa, 29 sierpnia. — Zaludnienie Francji ze względu w ciągu ostatniego wieku nieustannie w porównaniu z sąsiednimi narodami. Przyjmując dla gęstości zaludnienia Francji w danym roku cyfrę sto, można przekonać się, jak szybko postępował na terenie Niemiec przyrost ludności. W roku 1880 stosunek ten wynosił 100 : 127,5, w r. 1900 — 100 : 145,6, a w roku 1937 gęstość zaludnienia Niemiec była o 51,4 proc. większa aniżeli Francji.

## KATASTROFA POWODZI W CHINACH

### Skutki przerwania wielkiej tamy

Szanghaj, 29 sierpnia. — Powódzie spowodowane zerwaniem tamy koło Ewan-hoicou na południowym brzegu starego koryta rzeki Żółtej, zaczynają przybierać olbrzymie rozmiary. Rzeka żółta toczy potworne masy błotnistych wód w dół swego biegu. Ogromne przestrzenie kraju stoją pod wodą i zamulone zostały masami szlamu metrowej wysokości. Tysiące osób znalazło śmierć w szlamie i w nurtach rzeki. Ponieważ deszcze trwające nieprzerwanie od tygodni nie ustają, należy się liczyć z dalszym przyrobem wód. Setki wsi zostały zalane, przy czym wiele z nich zginęło bez śladu, a wszyscy ich mieszkańcy utonęli. Fale rzeki po przerwanu tam rozlały się z taką szybkością na gęsto zamieszkałe tereny, że mieszkańcy nie mieli nawet czasu schronić się na pagórki, dachy lub drzewa. Podające fale niosą ze sobą zwołki ludzkie, trupy zwierząt, sprzęty domowe, drzewa, przewrócone okręty itd. Do okropności powodzi przyczynia się jeszcze niebezpieczeństwo epidemii. Setki osób leży w prowizorycznie skleconych barakach szpitalnych z oznakami żółtej febrы, cholery i dżumy.

## W kilku wierszach

We Wrocławiu powstaje konsulát generalny Rumunii. — Na podstawie dekretu królewskiego utworzony zostanie z dniem 1 września b.r. rumuński konsulát generalny we Wrocławiu.

W jakim celu? — Na pokładach dwóch amerykańskich statków frachtowych wywieziono ostatnio z Portugalii sześć milionów dolarów w złocie, która to suma została przekazana do Nowego Jorku.

## Francuzi zawiedli na całej linii

### Spoźnione wyznanie „żołnierzy Churchilla”

Genewa, 29 sierpnia. — Zbliżyli do osoby wicepremiera Lavala dziennik „Moniteur” wspomina tragiczne dla Francji dni w miesiącu sierpniu 1939 roku, które — jak pismo podkreśla — miały rzucić Francję na szalę losu. Francja znajdowała się wówczas w powodni kłamliwych plotek i zwodniczych informacji na temat własnych sił, pomocy ze strony Anglii, faktycznego położenia Europy, możliwości pokojowego uregulowania stosunków, wreszcie o rzeczywistych celach i przyczynach wybuchu wojny. Kwestia gdańska była tylko pozorem. Rząd brytyjski sam zresztą przyznał się do tego. I to jest właśnie przykłą prawdą. Przed rokiem można było uniknąć wojny a tym samym ofiar ze strony Francji.

W związku z tym dziennik przypomina o licznych pokojowych wysiłkach państw neutralnych, specjalnie zaś podkreśla fakt wysłania w dniu 25 sierpnia listu przez Hitlera, skierowanego do Daladiera. Należy zapytać czy kwestii dotyczącej utrzymania pokoju były dokładnie i szczegółowo badane. Wymagały tego sprawy Francji. Czy jednak zdawał sobie ktoś sprawę z tego, że wojnę prowadzi się za cenę krwi żołnierzy i że wypowiedzenie wojny stanowi przyjęcie

odpowiedzialności, której nie można traktować lekkomyślnie? Niestety na te pytania nie ma odpowiedzi.

Najtragiczniejszym jest to, że nie tylko problem Gdańska można było załatwić na drodze pokojowej, ale wszystkie inne zagadnienia, które powodowały tarcia w Europie. Nie chciano nowej solidarności i szczęśliwej Europy, która mogła powstać bez ruin i cierpienia.

„Francja nie była żołnierzem francuskim, lecz jedynie i wyłącznie żołnierzem Churchilla”, podkreśla korespondent agencji „Inter-France” w artykule, wymierzonym przeciw twierdzeniom rozpowszechnianym w czasie trwania wojny, jakoby Francja wystąpiła orężnie w obronie cywilizacji chrześcijańskiej. Prawdą jest, że Francja została wciągnięta do wojny z winy zaślepionego i zaleźnego od zagranicy swego rządu, oraz z winy zgrai dziennikarzy również zaleźnych od zagranicy, która celowo wprowadzała w błąd opinię publiczną. Francja przystąpiła do wojny dlatego, ponieważ jej poprzednie rządy w sposób niegodny pozwoliły jej wprzągnąć się do mechanizmu wojennego. Ostatnia wojna była raczej wojną angielską i żydowską, niż wojną chrześcijańską.

## Otwarcie lipskich targów jesiennych

### Obroty jak na najlepszych targach pokojowych 5.000 interesantów zagranicznych

Lipsk, 29 sierpnia. — Lipskie Targi jesiennie rozpoczęły się w tym roku punktualnie. W sobotę i niedzielę napłynęło do Lipska tłumy publiczności, co nadawało targom wygląd przedwojennej imprezy tego rodzaju.

Ulicami śródmieścia, urozeczyście udekorowanymi sztandarami, płynęły tłumy zwiedzających do pawilonów wystawowych. — W ciągu przedpołudnia w niedzielę natłok zwiedzających, głównie w dziale tekstylnym i odzieżowym oraz w pawilonie głównym, przybrał prawie niepokojący charakter. Tylko z trudem można się było posuwać wzdłuż stoisk; przed wystawami wzorów stali w podwójnych szeregach kupujący, pochodzący, sądząc z dialektów, ze wszystkich stron Niemiec. Słysz się również wiele obcych języków, co dowodzi, że oczekiwania na żywy udział zagranicy spełniły się. Liczni interesanci przybyli głównie z południowego wachodu i północny. — Z chwilą rozpoczęcia targów stwierdzono przybycie 5.000 interesantów zagranicznych. Publiczność zdradza dużą chęć zakupów

na wszystkie rodzaje towarów codziennego użytku. Wystawiający mają w związku z tym pełne ręce roboty. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się artykuły galanterijne i podarunkowe, towary metalowe, artykuły podróżnicze, zwłaszcza kufry i towary skórzane, otaczane tłumnie przez kupujących. Wśród olbrzymiego ruchu niemożliwe jest bliżej zorientować się co do rozmiarów obrotu, słychać jednak, że na bywey zagraniczni rozpoczęli już udzielać zlecenia. Zwym popytem cieszyły się naczynia gospodarskie i kuchenne. Publiczność krajowa składała się głównie z kupców detaliznych i hurtowych. Ruch w dziale tekstylnym przekroczył rozmiary z ostatnich lat. W obu pawilonach tej branży udzielano nieustannie zlecenia.

Ogromne zainteresowanie towarzyszyło wystawie niemieckich sił zbrojnych na placu Augusta, zawierającej trofea zwycięstwa na Zachodzie. Zagraniczne wystawy zbiorowe mogą również poszczycić się dużą frekwencją. Jednym słowem nie było

## NAPAD NA OBÓZ ANGIELSKI W INDIACH

### Zabito 2 oficerów i 10 podoficerów

Genewa, 28 sierpnia. — „Times” zmuszony jest przyznać się do znacznego zaostżenia sytuacji w Indiach. Wskutek napadu na obóz kolumny maszerującej w kierunku Waziristanu zabitych zostało 2-eh oficerów, oraz 2-eh angielskich i 8 hinduskich podoficerów. O rozumialej, znacznie wyższej liczbie zabitych żołnierzy podaje dziennik tylko ogólnikowo, tak, że należy wnioskować o dość znacznej wysokości strat.

## ODKRYCIE NA DNIIE DUNAJU

### Koło Żelaznej Bramy znaleziono dokumenty sabotażystów

Bukareszt, 29 sierpnia. — W porcie dunajowym Ciurgiuu doliczono sensacyjnego odkrycia. Pozostaje ono w związku z próbą Anglików wysadzenia Żelaznej Bramy przy pomocy broni i materiałów wybuchowych, przemycanych do Rumunii. Angielscy oficerowie, inżynierowie i marynarze, biorący udział w tej akcji zostali wówczas wydalenii z kraju.

Obecnie w Ciurgiuu w miejscu, w którym ustąpiła woda Dunaju znaleziono skarzynę, zawierającą oprócz wszelkiego rodzaju materiałów wojennych, także broń i dokumenty osobiste wszystkich Anglików, biorących w swoim czasie udział w całej imprezie. Obecnie też nie mogą zachodzić żadne wątpliwości co do tożsamości sabotażystów angielskich.

## SZCZEGÓŁY EKSPLOZJI

### W MIRAMAR

### Całe miasteczko zostało zniszczone

Zurych, 29 sierpnia. — „Petit Parisien” ogłasza następujące szczegóły eksplozji pociągu z amunicją w Miramar, jaka wydarzyła się przed około 2 tygodniami:

Przeszło 1000 wagonów zostało zniszczonych, a wiele parowozów stało się niezdolnych do użycia. Wielkie ilości szyn kolejowych zamieniony się w jedną nieforemną masę żelaza, a skomplikowany system sygnalizacyjny zupełnie zniknął. Rezerwuuar benzyny koło państwowej fabryki prochu stał się pastwą pożaru. Kolejno następujące po sobie eksplozje wnieśliły pożary lub silnie uszkodziły wiele fabryk. Wiele służb wyraziło przewracając się komin fabryczny. W małym miasteczku Miramar nie ma dosłownie jednego domu, który by nie ucierpiał od katastrofy. Miramar i miejscowy dworzec kolejowy stanowią obecnie jedno wielkie zwalisko, na którym tłumy robotników pracują nad ugaszczeniem gruzów i przywróceniu instalacji. Dzięki temu można było podjąć z powrotem normalną komunikację na linii Kolejowej Lyon-Marsylia.

# Z KRAKOWA

Wykonanie dwóch wyroków śmierci za nieprawne posiadanie broni

Skazani ostatnio przez Sąd Specjalny w Krakowie na śmierć Andrzej Raźny i Jan Sroka. obaj z Kujaw, powiat Kraków, zostali straceni.

W jednej z małych miejscowości z grupy czterech osób kręcących się w podejrzany sposób w pobliżu pewnego terenu oddano 6 strzałów rewolwerowych do nocnego straża który wezwał podejrzane osoby do odejścia. Wśród czterech podejrzanych znajdował się również skazany Sroka, którego

nocny stróż poznał zupełnie wyraźnie przy jasnym świetle księżyca. Jakkolwiek nie stwierdzono, że Sroka posiadał osobliście broń, to jednak wiedział on o posiadaniu broni przez osobnika, który strzelał do straża i nie złożył o tym doniesienia władzom. Jak wiadomo, każdy, kto zamierza takiego doniesienia jest karany śmiercią. Drugi stracony Raźny posiadał rewolwer, którego jednak nie wydał. Również nieprawne posiadanie broni pociąga za sobą bezwzględnie karę śmierci. Sroka był już poprzednio dwukrotnie karany z powodu kradzieży. Raźny zaś z powodu kradzieży i uszkodzenia ciała.

# Z PIOTRKOWA i OKOLICY

**Dyżury aptek.** Od 26 sierpnia do 1 września głównie dyżur nocny w Radomsku sprawnie apteka Spoży, ul. Limanowskiego 3.

### Z życia kulturalnego

**Muzeum Piotrkowskie,** mieszczące się w murach starożytnego zamku, którego zbiorami opiekowało się Towarzystwo Krajowe, zamierza przechodzić obecnie pod całkowity zarząd i opiekę Zarządu Miejskiego. W związku z tym przedsięwzięcie zostały przez Zarząd Miejski rozmaiite roboty konserwacyjne, których część już została wykonana.

### Aresztowanie bratobójcy

W związku z morderstwem, popełnionym we wsi Żywocin, pow. piotrkowskiego, na osobie 27-letniego Zarka Władysława, mieszkańca Tomaszowa Maz., aresztowani już zostali obaj mordercy, którymi okazali się brat zamordowanego Antoni Zarek i ich 17-letni siostrzeniec Chapa Stanisław z Żywocina.

Odnosnie podłoża morderstwa dowiadujemy się następujących szczegółów. Zamordowany Władysław Zarek, robotnik, zamieszkał od 8-miu lat u swego brata - mordercy. Miał on prawdopodobnie utrzymywać bliższe stosunki ze żoną swego o-prawcy, na skutek czego dochodziło między braćmi do częstych kłótni. Ostatnio s.p. Zarek wyprawił się od swego brata, jednak stosunków ze swoją bratową miał nie zerwać. Na skutek tego — według znanego mordercy — powstała w nim myśl zamordowania brata i wraz z Stanisławem Chapą udali się krytycznego dnia w ślad za Władysławem Zarkiem do Żywocina, gdzie rodzice braci Zarek posiadają gospodarke. Gdy wieczorem s.p. Władysław Z. udał się na spoczynek do stodoły i popadł w głęboki sen wtargnęli obaj oprawcy i Antoni

Zarek rozpiął swoją ofierze czaszke ostrzem siekiery, masakrując ją w bestial-ski sposób. Po dokonaniu morderstwa obaj ratarli ślady i zbiegli, ukrywając się do czasu aresztowania.

### Poszukuje się zaginionej

Dnia 24 sierpnia zaginęła starsza kobieta ubrana w czarną spódnicę w białe kropki i granatową bluzkę. Ponadto zaginiona miała na głowie niebieską chustkę.

Ktokolwiek by wiedział coś o zaginionej lub ją spotkał proszony jest o powiadomienie tuł. Komisariatu Policji lub rodziny przy ul. Daszyńskiego 10.

### Uwaga — oszust węglowy!

Przestrzega się ludność przed oszustem w czapce kolejarza, który pod pretekstem dostawy węgla po cenie zmniejszonej, wydłuża rozmaite kwoty od naiwnych.

Ofiarą oszusta padła ostatnio Janocha Krystyna, ul. Piłsudskiego 38, która za-wierzywszy, dała mu na poczet dostawy węgla większą sumę. Gdy udała się z nim rzekomo po odbiór węgla, oszust pod jakimiś pretekstem kazał Jarocho poczekać i sam ulotnił się.

Oszukaną o swojej stracie zameldowała policji.

### Przemycnicy w potrzasku

Wacław i Zdzisław Geske, mieszkańcy Warszawy, przytrzymani zostali za przemyt kultu.

### Pożary

We wsi Witowiec, gm. Uszczyn powstał pożar, wywołany przez nieletniego Rokę Jana w czasie którego spłonęły dach obory i szopy na szkodę Kotasa Franciszka. Past-wię płomieni padły między innymi narzędzia gospodarcze i 5 świń. Drugi z kolei pożar strawił stromiany dach domu miesz-

# Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień 30 Piątek

Dziś: Róży Lim. Jutro: Rajmunda  
Wschód słońca o godz. 6,07  
Zachód " " 19,54  
Temperatura w dn. 29 b. m. o g. 7+9° C. o g. 10+26° C.

**Dyżury aptek.** Dziś, w czwartek, dn. 29 b. m., do godziny 21,30 dyżurują apteki: w III-ej Alei i przy ul. Narutowicza. Jutro, w piątek, dn. 30 b. m., apteki: w I-ej Alei i przy ul. Kordeckiego.

**Przyszedł na wódkę i skradł pieniądze.** Sąd Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Stefana Różyckiego, zamieszkałego w Częstochowie, oskarżonego o zabranie w celu przywłaszczenia 77 zł na szkodę Kazimierzy Szuster.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, usprawiedliwiając się tym, że nie pamięta w jakich to okolicznościach w dniu 21 maja 1940 r., zabrał pieniądze poszkodowanej Szuster, gdyż przez cały dzień był w stanie nietrzeźwym. Wyjaśnił dalej, że w tymże dniu rano odprowadził na dworzec swą żonę, która odjechała na wieś. Na dworcu spotkał się z kolegą i z nim zapragnął wypić po kieliszku wódki, a ponieważ miał przy sobie z góra 300 zł, więc koleki powtarzały się czas dłuższy. W ten sposób rozpoczęła się wódrówka z restauracji do restauracji, aż wreszcie Różycki wstąpił do sklepu win i wódek Kazimierzy Szuster, gdzie znowu kazał sobie podać wódkę.

Poszkodowana Kazimiera Szuster zeznała, że w dniu 21 maja 1940 r. około godziny 8-ej wieczorem wszedł do jej sklepu oskarżony Różycki i wypił niewiele, bo tylko 8 kieliszków wódki, gdyż zbliżała się już godzina 9-ta i musiała zamykać swój sklep.

kalnego Mariana Andryszewicza we wsi Lubiaszów gm. Goleisz.

### Kradzieże w Piotrkowie i okolicy

Nieznani sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Konrada Seiborowskiego we wsi Poniatów, gm. Uszczyn, skąd skradli futro karakulowe, kozuch, garnitur męski, szereg dalszych rzeczy z garderoby i wiele innych przedmiotów m. in. dowody osobiste poszkodowanego.

Imi znowu nieznani sprawcy skradli Piotrowi Kusa ze wsi Grobla, rower pozostawiony w Piotrkowie przy al. Lipowej. Również Kasterka Irena, Polna 31 zameldowała o kradzieży rzeczy i ubrań wartości 1.200 zł. Ponadto ktoś pojechał swój w nie-

poszkodowana wyszła na próg, aby dać do zrozumienia Różykiemu, że chce już, by opuścił lokal. Pieniądze swe poszkodowana Szuster wzięła do zeszytu w szufladę kontuaru, które Różycki widział. Po wyjściu oskarżonego Szuster zaraz postzegła brak pieniędzy, gdyż liczyła kasę. Nie miała żadnej wątpliwości, że zabrał nie kto inny, tylko Różycki, ponieważ w tym czasie nie było nikogo więcej. Wybiegła zaraż na ulicę, lecz Różyckiego już nie było. Napotkała żandarmów niemieckich i z nimi udała się na poszukiwania. Znalazli Różyckiego w innej restauracji i tam przy rewizji ustalono, że miał on w portfelu tylko swoje pieniądze. Dopiero przy powtó-rzonej rewizji w Komisariacie znaleziono przy oskarżonym pieniądze poszkodowanej w skarpetce.

Wobec powyższego Sąd postanowił uznać Stefana Różyckiego winnym zarzucanego mu czynu i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

**Oszukan o wleśniaka.** Aleksander Gromadzki ze wsi Przekocin, gm. Mykanów, w dniu 26 b.m. złożył w mieszkaniu Honoraty Chałowej 2 worki mąki żytniej, wartości 100 zł. Gdy po upływie 2 godzin zgłosił się po odbiór mąki — wtedy Chałowa oświadczyła mu, że mąkę zabrała policja polska w towarzystwie 2 osobników w cywilnym przebraniu rzekomo niemieckich urzędników.

Wobec takiego stanu rzeczy poszkodowany Gromadzki zwrócił się o interwencję do policji, która w podejrzaniu przywłaszczenia wymienionej mąki zatrzymała w mieszkaniu Chałowej niejakiego Wieczorkowskiego i Chałową do czasu wyjaśnienia sprawy.

znane na rowerze Ludwika Idzikowskiego ul. Prosta 10.

### Napad bandyci

Dnia 24 b.m. około godz. 22.30 trzech nieznanych sprawców napadło na dom Piotra Szczypta we wsi Gomułki w gminie Szydłów. Bandyci uzbrojeni w karabiny staroryzowali domowników, żądając wydania 3.000 zł. Gdy im odmówiono zamknęli żonę poszkodowanego oraz syna Witolda w komorze i splądrowali mieszkanie, zabierając rozmaite rzeczy ogólnej wartości około 1.000 zł, po czym zbiegli zamykając drzwi mieszkania na kłódkę.

Policja zna już sprawców i jest na ich tropie.

# Ogłoszenie jest najlepszym pośrednikiem między kupcem i klientem

**Siedmioklasowa Prywatna Szkoła Powszechna Stanisławy Ligenzy CZĘSTOCHOWA**  
Aleja Kościuszki Nr. 16.  
Za zezwoleniem Władz przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9 do 13 oraz od 15 do 18.

**7-mio klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna Zofii Wigurskiej-Foltasińskiej Szaslica 10**  
za zezwoleniem Władz przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1940-41 do wszystkich klas.  
Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-14 i od 15-18

**ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA**  
TOW. OPIEKI NAD DZIEWCZĘTAMI  
w Częstochowie, ulica Paulińska Nr. 12.  
Przyjmuje zapisy na następujące działy: 3-letni dział krawiecki, 3-letni dział bielizniarstwo-hatowlarski, oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego. Obok praktycznej nauki zawodu, szkoła naucza pomocniczych przedmiotów zawodowych i przygotowuje uczennice do egzaminów czeladniczych.  
Kancelaria czynna codziennie od godz. 9 rano do 6 po południu.

**PROSIMY PAMIĘTAĆ**  
w nadchodzącą niedzielę podać ogłoszenie do „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, który najszybciej we wszystkich Waszych sprawach i zamiarach pośredniczy.  
Słowo w drobnych ogłoszeniach kosztuje 15 gr., wyróżnione 40 gr., napisowe 25 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł.  
Prosimy ogłosić w dniu 1940 r. następującą treść:

Nazwisko: \_\_\_\_\_  
Miejscowość: \_\_\_\_\_  
Ulica: \_\_\_\_\_  
Należność przekazują równocześnie na konto czekowe WPAnów w Warszawie Nr. 656.  
(Odeinek przekazu prosimy przesyłać jednocześnie pod naszym adresem dla celów kontrolnych).

**7-mio klasowa Prywatna Żeńska Szkoła Powszechna „NAUKA I PRACA”**  
ul. Jasnogórska Nr. 30  
za zezwoleniem Władz przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1940/41 do wszystkich klas  
Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-11 i od 16-18.

**FORTEPIAN** sprzedam, II Aleja 23, m. 13; godz. od 8-6 po południu.  
**GRZYBY** suszone, **ZIOŁA**; kwiaty i liście: Jarzębina, Ijpa, macierzanka, czalwia i inne kupuje. Pożądani stali dostawcy: Biuro handlu, Warszawa, Mokotowska 49/18, 6/50.  
Mistrz Zdusiński  
**KRAKOWIAN**  
Dąbrowskiego 12, wykonuje wszelkie roboty szufladki.  
**POKÓJ UMEBLOWANY**  
od zaraz w śródmieściu poszukuje. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Oferty do „Kuriera” pod „Pokoje”.  
**POKÓJ** umeblovany okolica poeuty, odnajmie najchętniej urzędnikowi. Zgłoszenia „Kurier” — „Pokoje”.  
**POKOJU** umeblovanego wygodnie blisko dworca, poszukuje samotny pan. Oferty „Kurier” pod „Pokoje”.

**Zo kilka dni**  
chcę cię nowe czasopismo polskie przemyśleć dla włościon „Siew”  
Obowiązkowo po każdej strzeżonej szlupce polskiego to czasopismo zamieści się Władza Generalnego Gubernatorstwa w wieloletniej trosce o wywyższenie narodu chce szlupkę polskiego włościon w jakichkolwiek najbłędziej zdola wykorzystał swoją siłę.  
Redakcja! Musisz koniecznie pomóc średnioletnie metody pracy na rob. Twoja ciężka praca musi dać włościon polski szlupkę. Wyjdźność z rob. Twojej szlupki się musi do głępi włościon polski szlupkę.  
W tej roli: redaktor naczelny tygodnika „Siew” na zóść Twoim nau-cy-cielem i stałym doradcą.  
Zamówienia na prenumerację dokonuj się w miejscowych urzędach i agencjach pocztowych.

**POTRZEBNY**  
dobry kwartet zaraz. Wiadomość Aleja 19, restauracja.  
**SPRZEDAM** nakrycie stolowa i do ryb Fraga'sa kilim, trome, sztory, kapy, wyścizka, urządzenie szklipowe, św. Barbary II, m. 2.  
**SZKOŁA MUZYCZNA**  
L. Wawrzyniowa w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 12, m. 1. Zarowdora nauka gry na fortepianie, skrzypkach organach. Oddzielny Wydział gry fortepianowej i skrzypkowej dla dzieci. Fortepiany do wycieczek na miasto.  
**SPRZEDAM** ciepłą maszynową i stropy „Akermanna”. Wiadomość: ul. Chłopińskiego 23 — Klimek.  
**SPRZEDAM** wózek dziecienny, głęboki w dobrym stanie. Słaska 28, m. 2.  
**UNIEWAŻNIAM** skradzione dokumenty na imię Mik-sinik Władysława. Konkarkie Ukrainische Kolonia bei Stadthauptmann in Tschelochowia, dowód osobisty wyd. przez magistrat w Częstochowie.  
**ZGUBIONO** dowód osobisty na nazwisko Władysław Pastuszek, Tariatkova 65.  
**ZGUBIŁAM** torbętkę czarną skórkową z dowodem osobistym, świadectwem użyczenia darta na imię Emil-ii Walezak z drobiazganami. Znalazcą proszę o zwrot Rynek Wieluński 23, m. 1.  
**ZGUBIONO** dowód osobisty wyd. przez magistrat w Częstochowie na imię Zoltan Wolf.  
**ZGUBIONO**  
portfel czarny skórzany, zawierający Konkarkie, książkę wojkowa zaawiedzenie fabryki knbli Oza-rów na nazwisko Rebedel Emil, 14 ul. gotówka. Zna-lazca proszony o zwrot dokumentów do Tomaszowa, Antoniego 12. — Równocześnie dokumenty unieważ-nia się.

# Australia — kraj przyszłości

Mieszka tam zaledwie 6 milionów ludzi — Rywalizacja miast — Dawniejsza kolonia karna — Kraj dobrych zarobków i niskiej kultury — 80,000 ludzi żyje ze sportu — Kto kupi węgla australijskiego?

Australia w pojęciu Europejczyka zna jest przeważnie zaledwie z nazwy, jako piąta część świata. Takie terminy jak Indie lub Chiny mówią już więcej. Z tego też powodu Australia budzi zrozumiałe zaciekawienie. Cały ten wielki obszar ziemi jest prawie niezaludniony. Na obrzynie przestrzemi, prawie tak dużej jak Europa, żyje zaledwie 6 milionów ludzi. Nie zajmują oni, ani nawet nie eksploatują tych wielkich niezamieszkałych powierzchni, lecz skupiają się w większych miastach. Większa część mieszkańców, prawie 50% osiedla się w wielkich miastach portowych.

W Australii istnieją trzy milionowe miasta, które ustawicznie walczą między sobą o tytuł „metropolii”. Są to: Sidney, Melbourne i Adelaide. Każde z nich szczyty się swą odrębną własnością. Sidney jest więc miastem zabaw i przyjemności, Melbourne, typowym miastem handlowym dla załatwiania i ubijania wszelkich interesów, oraz Adelaide, miasto ducha i pobożności. Wszystkie trzy leżą w uroczych dolinach, nad morzem, na wybrzeżu południowym i południowo-wschodnim, pośród pięknego krajobrazu australijskiego. Poza tym Adelaide jest miastem ogrodów. Zbudowane ono zostało ściśle według planów i projektów słynnych inżynierów i budowniczych. Nie znajduje się tam prawie ani jednego domu bez ogrodu.

Gdy rzuci się tymczasem niewinne pytanie — które z tych miast jest stolicą Australii — to z pewnością usłyszy się różne nazwy australijskich miejscowości, właściwej na pewno braknie.

Kto zna poza Australia Canberę? — Wyrosło to miasto na polityczną stolicę piątej części świata. Canbera, jak rzeczą i wszystkie pozostałe metropolie Australii zaprojektowane zostało na szeroka skalę. Wybudowano parlament, wzniesiono różne gmachy dla miejscowych organów rządzących, wybudowano wspaniałe domy mieszkalne, osiedla podmiejskie, kafejki elektryczne, parki, skwery, zakłady wypoczynkowe, lecz mimo to nie przybywało mieszkańców, przeciwnie miasto wydłużało się. Dziś w Canberze mieszka zaledwie 6000 osób. Gubią się oni w olbrzymich przestrzeniach. Do „stolicy” przyjeżdżają ministrowie i posłowie, jedynie na sesje parlamentarne. Przeważnie prowadzi dwa domy, jeden w Canberze, drugi w Sidney lub Melbourne. Od roku 1911 zaczęto rozbudowywać Canberę, lecz dziś z przyjemnością zrobiono by wszystko, aby tylko przenieść stolicę do innego miasta. Niewtajemniczeni dziwią się, dlaczego zatem jedno z wielkich miast portowych nie zostanie stolicą tak wielkiego kontynentu. Ci jednak nie wiedzą o zazdrości i rywalizacji wzajemnej między tymi miastami. Wytworem tych kłótni i sprzeczek stało się Canbera.

Historię Australii, po jej odkryciu, a następnie po jej zbadaniu przez Cooka można opowiedzieć w kilku słowach.

## Z ŁODZI I OKOLICY (LITZMANNSTADT)

**Walka z przestępcami trwa**  
Z powodu opilstwa i marnotrawienia swej rodziny aresztowany został właściciel gospody w Zgierzu. Dwie mieszkanki ujęte za przechowywanie przemycanych żywnościowych towarów, których część zdołały już przenieść do Generalnego Gubernatorstwa. Jeden z tutejszych mieszkańców przychwycony został za niedozwolony ubój bydła, a mięso skonfiskowano. Sąd Natychmiastowy zajął się wszystkimi wymienionymi.

**Cyrk w płomieniach**

Cyrk Buscha po ukończeniu swego ostatniego przedstawienia w Łodzi zwinął swoje ruchome miasteczko namiotów, zapakował na wagony kolejowe i odjechał w stronę Waldenburga.

Bezpośrednio za Pabianicami zauważył jakiś kolejarz wydobywający się dym z jednego z wagonów, nie przerywając jednak od tego specjalnego znaczenia. Wkrótce cały wagon czarny płomień, które po kilku minutach przerzuciły się na sąsiedni wagon, wzniesając pożar. W pobliżu stacji Checho zatrzymano pociąg a służba kolejowa i cyrkowa rozpoczęła naganę pożaru. Mimo że w niedługim czasie przybyły

Nowy kontynent stał się własnością Anglików, wtedy, gdy St. Zjednoczone użyły siły niepodległości i Wielkiej Brytanii w Ameryce Północnej pozostała tylko Kanada. Wtedy Anglia potrzebowała kolonii karnej oraz nowych możliwości osadniczych. W Australii znalazła to, czego pragnęła. Od tego czasu bez przerwy płynęły angielskie okręty z przestępcami na nowy ląd. W r. 1788 w pobliżu Sidney w Paramatta wybudowano ciężkie więzienie. Ówczesne sądownictwo angielskie było bardzo ostre. Wystarczyło, aby 15-letni chłopiec skradł kilka wspaniałych ogródni sąsiada, aby zapadł wyrok skazujący nieletniego chłopca na deportację do Australii.

Ten, kto przypadkiem zabłądzi do Australii południowej, napotka tam wielkie, piękne osiedla pochodzenia niemieckiego. W roku 1838 wylądowały koło Adelaide, przypłynąwszy na żaglowcu „Prinz Georg” liczne rodziny Ślązaków pod przewodnictwem pastora Cavella. Wpadli oni w ręce angielskich lichwiarzy i musieli za zboże australijskie płacić 10 procent więcej, niż kto inny, lecz mimo to potrafili utrzymać się i dziś choć stali się „Australijczykami” odrzucili wszelkie próby rzucenia ich w ogień wojny.

W Australii istnieją dwie olbrzymie, przepiękne siły, które opanowały cały kraj i wszystkich mieszkańców. Są to owce, a właściwie hodowcy owiec i związki górniczo-robotnicze. Piątą część świata słusznie nazwano „rajem robotniczym”, ponieważ nigdzie na świecie robotnicy nie są tak dobrze płatni, jak w Australii.

## Wre praca w niemieckich stoczniach łodzi podwodnych...

Największymi sukcesami w blokadzie Anglii przez Niemców może poszczycić się marynarka wojenna Niemiec, a w tym rodzaju bronii najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla handlu Wielkiej Brytanii stanowią łodzie podwodne. Aby jednak móc obsadzać nowymi załogami spuszczane na wodę nowe łodzie podwodne, trzeba wciąż i wciąż kształcić młodych marynarzy. Wobec niezwykłego rozwoju techniki wojennej, jaki nastąpił w bieżącym stuleciu, stawiane są coraz wyższe wymagania „ludziom morza” a więc od prostego „majjika” począwszy na dowódcy samodzielnej jednostki bojowej skończywszy. Prócz niezachwianej odwagi dowódcy posiadać musi wyszkolenie przewyższające niejednokrotnie studia dyplomowanego inżyniera. Tym więcej i tym pilniej przykładać muszą się do nauki młodzi adepci tej strasznej bronii, aby w oznaczonym czasie zapoznać się z maszynami, budową statku, sygnalizacją, działami, wyrzutniami torped itp. wojskowymi problemami, a w końcu nawet z gotowaniem!

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że szkoła marynarzy łodzi podwodnych w Niemczech powiększyła się znacznie w stosunku do jej normalnego stanu pokojowego. Kompanie uczniów stacjonowa-

ne są na większych okrętach pasażerskich, które dawniej wozili turystów do dalekich oceanów, a teraz spoczywają w portach wojennych Rzeszy. Na kursa fachowe — gdyż tak tylko można nazwać przygotowanie się do służby na łodziach podwodnych — przyjmowani są marynarze, którzy posiadają już dostateczny zapas wiadomości podstawowych. Przez całe miesiące kształcą się oni teoretycznie i praktycznie, a pływające koszary następczą im co chwila rozmaite możliwości w doskonaleniu się „w morskim rzemiośle wojennym”.

Trudno sobie wyobrazić prawdziwego „wilka morskowego”, który by nie umiał np. nadawać sygnałów za pomocą chorągiewek lub aparatu Morse’a, ale zwykle „szczyry długowie” nie przypuszczają nawet jak długiemu treningu potrzeba zanim się dojdzie do wyprawy. W kuchni okrętowej szkoła się przyszył mistrzowie podwodnej sztuki kulinarnej, a znowu inna przegroda wypełniona jest po brzegi wodą. Znajdują się w niej rozmaite części maszyn, korby, wylączniki i t. p., które marynarz musi umieć rozpoznać na wypadek katastrofy na wet z zamkniętymi oczyma.

Inne kompanie przebywają w międzyczasie w koszarach na lądzie i w ławkach szkolnych przyswajają sobie ogól-

wów oórcz teatru i filmu brak gólszego zainteresowania. Na specjalne nótomiast podkreślenie zasług fakt, że np. w Sidney 80,000 ludzi żyje ze sportu, z wyścigów konych, zawodów golfowych i yachtowania.

Od kilkunastu jednak lat organy rządzące mają również kłopoty wynikłe na le bezrobocia. I to jest tym bardziej godne uwagi, że kontynent tak wielki nie jest w stanie zarządzić kwestii bezrobocia.

To, że w Australii rośnie bogactwo, zawdzięcza się przede wszystkim rozwiniętej na wysoką skalę hodowli owiec. Włna australijska posiada w całym świecie odbiorców. Właściciel w Australii istnieją około 1000 ludzi, którzy praktycznie zajmują się hodowlą owiec. Następnie miliony zostają przez ten tyśiąc wyżywane. Każdy Australijczyk zależny jest pośrednio lub bezpośrednio od wlny.

W okolicy Newcastle szeroko rozłożył się australijski okręg węglowy. Węgiel wydobywany jest tu według starych metod. Rozwój przemysłu jest celowo przez Anglików powstrzymywany. Dawniej Australia eksportowała dużo węgla do Chin i Indii, dziś węgiel australijski nie wytrzymuje konkurencji. Stan kopalni jest godny pożałowania. Kilka bud drewnianych mówi o tym, że znajdują się tu kopalnie węgla.

Linia telegraficzna jest jedynym łącznikiem między południem a północą Australii. Przedostanie się z jednego krańca na drugi jest całkowicie wykluczone. Niebezpieczne burze piaskowe i wydmy niszczą wszelkie życie na rozległej pustyni.

Oto kilka danych o tej mało znanej nam kolonii angielskiej, która jest krajem przyszłości w realizującym się obecnie nowym porządku na świecie.

straże pożarne z Checha i Pabianic, nie udało się uratować obu wagonów, z których jeden splonął doszczętnie, z drugiego pozostał zaledwie szkielet.

W czasie gaszenia pożaru uległ licznym popaśleniom Billy Jamindis znany niemiecko-amerykański strzelec i trener sokółów do polowania. Wszyskie jego orły, sokoly i różne ptaki drapieżne spaliły się w wagonie.

W przeciągu półtorej godziny udało się pożar ostatecznie zlikwidować i uprzątnąć gruzy z toru. Przyczyna pożaru nie ustalona dotychczas.

## ZE ŚLĄSKA

1000 Rm. kary za nielegalny handel żywnością

Prezydent policji obszaru przemysłowego Katowic skazał Teofila Norka na karę 1000 Rm. za sprowadzenie większej ilości mleka ponad kontyngent wyznaczony do rozdania. 7 reszty też wyrabiał Norek masło, które sprzedawał w opakowaniu kartonowego po cenie 3.60 Rm. za kg. bez odinków karty na żywność.

Następnym razem będzie ostrożniejszy...

Przed wrocławskim sądem karnym odpowiadał za kradzież 54-letni Adolf Langner z Wrocławia. Skradł on korzystając

z zaciemnienia 1 i pół litra likieru i pragnął się nim uraczyć. Nie zauważył jednak, że w ciemnym lokalu znajdują się jakieś osoby, obserwujące jego czyn. Za kradzież ten skazany został na karę jednorocznego więzienia.

Wyrok śmierci

Sąd Specjalny skazał na karę śmierci mieszkańca Landzina, pow. Pszczyńskiego Jana Miernego za włamanie przy użyciu bronii. Mierny był już trzynastą raz karany i należał do wandy, która dokonując z bronią w ręku napadów była postrachem okolic Szopienic.

## Z LUBLINA

Co niedziela koncert na Placu Litewskim

W myśl zarządzenia Komendy Generalnej miasta Lublina, odbywa się w każdą niedzielę, po skończonej obrzędzie warty — koncert.

Koncert ten w wykonaniu orkiestry wojskowej duetu piechoty, stacjonującego w Lublinie, odbywa się na Placu Litewskim w czasie: od godz. 12.15 do godz. 13.15.

Nowe zarządzenie, które przysporzy mieszkańcom Lublina kulturalnej rozrywki spotkało się z wielkim zadowoleniem publiczności.

ne wiadomości o łodziach podwodnych. Dla maszynistów i palaczy okrętowych nie są, po pewnym czasie, obce najbardziej skomplikowane części motorów rnych Diesla i motorów elektrycznych, a niemało uwagi poświęca się również sprawności fizycznej. Stadion i plaża to dwie kuznie, w których hartuje się masyści i członki. Małutkie łódki zwane „dingi” kółszą się na falach i poruszają się zwinnie popychane silnymi ruchami wiosel. Oddziały marynarzy, kończących swój kurs uczą się jeszcze współpracować ze sobą jako załoga większego żaglowca.

Doskonałą zaprawą nerwów jest pierwsza próba podróży podwodna. Załoga defiluje raz jeszcze przed swym dowódcą zanim po chwili nie zniknie w głębi łodzi. Czy wszystko się uda? Czy nie zapomnieli są jakiegos po zór mało ważnego szczegółu? Takie myśli cisną się do głowy, ale gdy staje się wreszcie naprzeciw stocznicy jeden koło drugiego kranów, wentyli, maszyn, motorów i innych aparatów, i rozpoczyna się skoordynowana praca, wtedy dopiero można sobie zdać sprawę czy podoła się nałożonemu zadaniu. Oko przełozonego dostrzeże na pewno każdą usztere i złe wykonanie. Rozkaz musi być wykonany niezawodnie i precyzyjnie, bowiem od tego zależeć będzie powodzenie każdego przedsięwzięcia, każdego ataku, a niejednokrotnie i życie całej załogi.

Członkowie załogi są nie tylko szkoleni w swej specjalności; mechanik musi w razie potrzeby umieć stać się sternikiem, a radiotelegrafista obsługiwać motor Diesla. Mało chlubna, ale jedną z najważniejszych jest także rola kucharza. Gdyby np. jeden tytuł marynarz w łodzi znalazł się na przyrządaniu potraw, a nie dał Doże spotkał go jakiś wypadek w czasie wyprawy, cała załoga mogłaby umrzeć śmiercią głodową. Przygotowanie obiadu jest bowiem w łodzi podwodnej prawdziwą sztuką. Kilka płytek ogrzewanych elektrycznie, umieszczonych tuż około siebie i nie cały metr kwadratowy wolnego miejsca — to warstwat pracy, gdzie przygotowuje się wszelkie posiłki. Kierownik tego przybytku, mając w swym magazynie tylko szczytne zapasy żywności i witaminowych odżywek oraz butelek z wodą mineralną, musi się uwijać w pocie czoła, nie chcąc aby któryś z jego kolegów znalazł głodu. W razie potrzeby znajdzie on wśród nich zastępcę lub pomocnika, bo wielu z ich grona przeszło jeszcze na lądzie statym ochotniczy kurs gotowania. H. M. ©

# Dopóki wiatr wieje...

...dopóki wiatr wieje, trwała będzie miłość moja" — mówiła Wandzia śmiejąc się nieco ironicznie. Zdanie to czytała ongiś w jakimś chińskim wierszu lirycznym. Wydawało się jej ono wówczas śmieszne płytkie i datęgo chciała je zastosować obecnie, ażeby Jurek nie zauważył, że było jej tak ciężko i boleśnie na sercu.

— „Czy musisz teraz, w tej chwili właśnie drwić i żartować?” — zapytał mężczyzna poważnie, zauważwszy ironiczny grymas na twarzy Wandzi.

Dziewczyna pogładziła swoje ciemne włosy, odgarniając je z czoła. Jednym spojrzaniem objęła jasne brzozy i male domki; tutaj w przeciągu czterech tygodni jakżeż czuła się szczęśliwa, tak szczęśliwa, jak tylko może nią być kobieta, która wie, że szczęście jej kiedyś skończyć się i minąć musi...

— „Powiedz mi, powiedz Wandziu, proszę choć jakieś inne słowo jeszcze. Nie możemy przecież tak rozstać się i pożegnać mówiąc te głupie, banalne słowa!”

— „Ależ Jurku, czy rzeczywiście mam teraz powiedzieć coś poważnego — to nie ma najmniejszego sensu! Zbyt dobrze wiemy już wszystko o sobie nawzajem. Wiemy już teraz odejść w daleką drogę, w służbie na statku transoceanicznym, a ja pozostaję tu muszę. Powiedzieliśmy to sobie już chyba więcej niż sto razy w ciągu ostatnich czterech tygodni. — A jeżeli ci powiem, że miłość moja trwała będzie, dopóki wiatr wieje... to chyba wiesz zbyt dobrze, że jest mi obecnie i smutno i bardzo ciężko na sercu w chwili rozstania... Chyba za dobrze wiesz o tym Jurku...”

Na pomoście powstał ruch i tłok. Podróżni cisnęli się coraz bliżej bariery, bo właśnie nadjeżdżał mały parowiec.

Jurek pochylił się ku Wandzi.

— „Bywaj mi zdrowa, żegnaj najmilsza Wandeczko! Było nam dobrze razem, zawsze pamiętałem być o tobie, nie wyobrażam sobie, jak dalek żniósł brak twojej obecności, pustka i smutek otoczył mnie bez ciebie. Co prawda, zajęcia będą miały tak dużo, że i czasu nie starczy wiele na tęsknotę i myśli...”

Wanda zarzuciła ramiona na szyję ukochanego człowieka, przytuliła głowę jego do serca całując pięknie a smutne oczy na pożegnanie...

Olbryzi statek pasażerski skierował swój kurs na Kairo... Jurek jako trzeci oficer na parowcu kończył właśnie swoją służbę na moście komandorskim. Wchodził wąskimi schodami na pokład pierwszej klasy, wiedząc, że spotka tam piękną Ariana, wypoczywającą na leżaku, która go czekała na pewno. Wiedział, że bronić się przed jej urokiem i czarem, jaki ją otacza, byłoby daremne.

Ariana powitała go prześlicznym uśmiechem. Zdawała sobie sprawę z tego, że należy tylko do niej. Za dobrze znała potęgę swych wdzięków, którymi zawładnąć po-

trafiła każdym mężczyzną i trzymać go pod urokiem aż do czasu, kiedy się jej znudził. A teraz miała jeszcze trzy tygodnie podróży, u której celu czekał ją „mał. Jerzy” przychodził obok kabiny stacji iskrowej, ścinając uprzejmie ręką kołozę swemu, który w tej chwili miał służbę.

— „Zatańczymy wieczorem, nieprawdaż?” — „Wiem, że masz wolne, dowiadywałam się nawet o to”. — Śmiała się Ariana, podając Jerzemu wąską wypieszczoną rączkę. Wyglądała po prostu, w swej porannej toalecie z powiewnego cieniutkiego jedwabnego sztyfona.

— „Zatańczymy, Ariano, oczywiście, o ile tylko zechcesz” — szeptał Jerzy, patrząc na nią z zachwytem — bliskości tej czarującej kobiety działała nań oszalamiająco, nie poznawał sam siebie. Wszystko, co prawdziwe, jasne i czyste, zniknęło — zdawało się, że cały jego sposób myślenia, uczucia, zapamiętywań i światopoglądów osłaniała wspaniała jakaś mgła, czyniąc go całkiem innym człowiekiem.

I zatańczyli wieczorem. Ariana tuliła się do Jerzego, jej oczy uśmiechały się wdzięcznie i kusząco — te oczy, te oczy obiecujące wszystko... wyszli razem na pokład błyszczący srebrem światła. Suchy gorący wiatr wiał od afrykańskich wybrzeży.

— „Gorąco, jakżeż ten upał straszliwy...” — szepnęła Ariana, wznosząc swe piękne oczy ku Jerzemu i obejmując go ramionami. Na białych rękach skrzyły się brylanty

i lśniły szmaragdy, wiatr rozwiewał jej pajęczą suknię to znowu otulał ją ciało szczerline, uwydlatniając jej klasyczne kształty.

— „Czy kochasz mnie, Jerzy? Czy kochasz naprawdę?” — szeptała czarodziejka kusząco?

— „Lecz w tym momencie mocniejszy powiew wiatru uderzył w półno żagla świszcząc i zawodząc oraz igrając z nim z wielką siłą.

— „Dopóki wiatr wieje, nie będziemy mogli ani jednego słowa wyraźnie zamienić” — śmiała się Ariana.

— „Dopóki wiatr wieje...” — jak błyskawica pady te słowa na zamroczoną pamięć, lśniąc i obudzając zatarte wspomnienia... Wandzia je powiedziała przy pożegnaniu, zaledwie przed kilku tygodniami na pokładzie statku. Jerzy zobaczył jej uśmiech ironiczny i wszystko ożyło nagłe.

— „Dopóki wiatr wieje, trwać będzie miłość moja... Wandziuchko moja, wiatr jeszcze wieje! ale nie ten gorący, upalny, suchy ze swym afrykańskim żarem, który chciał miłość moją wysuszyć ku tobie...”

I na swych ustach poczuł Jerzy smak i technienie wiatru z nad Bałtyku... „dopóki wiatr wieje...” zdawało mu się, że obudzili się i oprzytomiali po jakimś śnie głębokim a przykrym i męczącym.

Ariana zapaliła papierosa.

— „Pan marzył o czymś, kochany przyjacielu?”

Strzępnięta popiół zniecierpliwiona, w jej oczach strzeliły jakieś niebezpieczne błyski.

— „Przepraszam...” — bałknął Jerzy — „przepraszam...” — odwrócił się i odszedł bez pożegnania i tłumaczenia.



W Francji, obok pałaców plutokratów, istnieją też takie pomieszczenia, które wyraźnie mówią o biedzie wśród ludności.

— „Tchórz obrzydliwy, ból się mnie...” — usmiechnęła się zjadliwie Ariana, a wiatr wiał dalej, uderzał i kopotał żaglami aż ku masztowni...

Jerzy wszedł do kabiny radiotelegrafisty. Wyrwał kartkę z notesu i napisał słów kilka.

— „Zbyszku Kochany, bądź łaskaw nadać zaraz tę depeszę, zrób to dla mnie!”

Z jaką radością i spokojem opuścił kabinę kolegi.

Zbyszek spojrział na kartkę i pokręcił głową zdziwiony, czytając nakreślone słowa.

— „Biedny Jurek czy upał nie spowodował przypadkiem częściowego porażenia u niego?”

Na kartce widniały słowa: „Dopóki wiatr wieje...” i nie więcej prócz adresu jakiegoś Wandzi nad Bałtykiem...

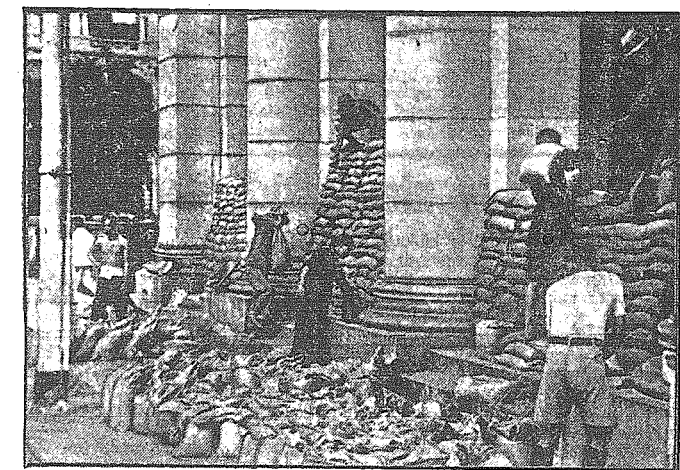
## HUMOR

— Już kilka miesięcy temu powiedziałem panu, że picie alkoholu jest panu surowo zabronione.

— Tak, panie doktorze. Myślałem jednak, że wiedza medyczna tymczasem posunęła się naprzód.

— Co powiedziała lekarka, gdy wyznała jej swą miłość?

— Ani słowa. Zbadała mi puls, zmierzyła gorączkę, obejrzała język i napisała receptę.



Nie tylko na brytyjskiej wyspie macierzystej, lecz także we wszystkich angielskich posiadłościach widać ślady wojny. — Na zdjęciu widzimy zabezpieczenie workami z piaskiem angielskiego budynku w Hong-Kong.

ANDRZEJ RADOSZ

23)

## Tajemnica Dr Marte

— Zaproponuję panu taki układ: wolność Andrzeja Łęskiego i kamryki w zamian za swobodną ucieczkę.

○ — Wolność Andrzeja Łęskiego?

— I kamienie.

— Kamienie?

— No, tak. Te londyńskie. Objasnić bliżej? Bo widzę, że osoba nie chce rozumieć.

— Nie potrzeba. Ja nie mam zamiaru uciekać.

— Wiele czyniemy bez zamiaru, a nawet wbrew zamiarom.

— O tak — przyświadczył z głębokim przekonaniem dr Marte i zaśmiał się zjadliwie. Ten śmiech zastanowił detektywa, ale nim mógł cokolwiek pomyśleć, Marte uśmieł się na fokusa.

— A teraz, wielki detektywie, O'Pal, rzuć te zabawki na ziemię i podnieś rączki w górę. Z tyłu wymierzono w twoją narwaną, w warty tego mięsa, głowę...

W tej chwili rewolwer, który O'Pal trzymał w ręce, znalazł się na ziemi. Detektyw otrzymał silny cios w tył głowy i zwalił się do stóp dr Marte, który już zdążył wstać.

— Zamieście go do tamtego! — rozkazał Marte.

O'Pal pozostał bezwładny, choć odzyskał przytomność. Przez wąziutko uchylone szpary powiek obserwował drogę. Nieśli go długim, mrocznym korytarzem, potem rzucili w ciemnej izbie wprost na podłogę, czym prędzej zaryglowali drzwi... Detektyw leżał jeszcze chwilę zupełnie nieruchomo. Naraz posłyszał tuż za sobą głośniejszy oddech. Nie wiedząc

co by to być mogło, obejrzał się. Na przy- czyty pod ścianą, leżał z założonymi pod głowę rękami, jakiś mężczyzna w szofer- skiej, skórzanej kurtce. O'Pal podszedł doń.

— Monsieur Andrzej Łęski?

Andrzej skinął głową i pozostał oboję- tny. Detektyw przyjrzał mu się bacznie i doszedł do przeciwniejszej ściany, pod którą ujrzał drewniany zydeł. Usiadł na nim i, stwierdził z zadowoleniem, że nie po- zabawiono go papierosów i zapalniczką. Sięgając po zapalniczkę, zauważył że zda- mieniem, że w tylnej kieszeni spodni tkwi rewolwer... Teraz dopiero uprzytomnił sobie, że zabrał mi broń, którą trzymał w ręce, ale była to broń dr Marte.

Odkrycie to ucieszyło go niezmiernie. Zapalił papierosa. Gdy dym zaleciał Andrzeja — ten ostatni porzucił dotych- czasowe „splendid isolation” i obrócił się na fokusa do detektywa.

— Verstehen Sie deutsch?

— O, ja! — uczył się O'Pal.

— No to daj pan papierosa. Wszystko mogę przetrzymać, ale papierosa muszę mieć. Dziękuję.

— Panie Łęski. — Andrzej uśmiechnął się, słysząc, jak zabawnie detektyw wy- mawia jego nazwisko. — Panie Łęski, jak pana zwabiono w tę pułapkę?

Andrzej nie odpowiadał od razu. Z roz- koszą namiętnego palacza zaciągał się wonnym dymem O'Pal powtórzył pyta- nie.

— To mniej ważne. Ważniejsze, jak się stał wydość.

— Właśnie. Ano, musimy o tym pomy- śleć. Nadzieja jest...

— ...matką głupich i te de — przerwał Andrzej. — Ja już próbowałem. Żadnej nadziei w tych warunkach. Jestem bezsil-

ny. Ale pan co za jeden, że i pana tu wsad- zili?

O'Pal skinął, kładąc palec na ustach. Nasłuchiwał pilnie dłuższą chwilę, a po- tem ukląkł i ucho przyłożył do podłogi... Słyszał jakieś szmery, a przedtem gło- śniejszy okrzyk, dochodzący jak gdyby z pod ziemi. Nie mylił się. Teraz wyraź- niej słychać było kroki. Przytłumione odległością, ale coraz wyraźniejsze, bliż- sze. Wreszcie, na lewo, tuż pod podłogą, rozległy się swobodne stapania i urywa- ne słowa jakiejś żywej rozmowy.

— Czyżby i tu były kopalnie? — my- ślał O'Pal ze zdziwieniem. — Nic podob- nego dokoła nie widziałem.

Podniósł się i rozejrzał po całej. Nie było nic, co by nadawało się dla jego celów... Za ołnkiem rozległ się warok samocho- du. O'Pal skinął na Andrzeja.

— Podaś mi panie pan! — czepił się prę- tów kraty i spojrział. Ołno wychodziło na dziedziniec. U podjazdu stanął samo- chód i w tej samej chwili wsiadł weń dr Marte. Wóz ruszył i zmieł z pola widze- nia detektywa. Dziedziniec został pusty i martwy, jak przedtem. Z prawej stro- ny widniał fragment na pół rozwalonych szop.

— Dr Marte odjechał dokądś — ozna- mił O'Pal, stanawszy na podłożu.

Andrzej ruszył ramionami.

— Co to za figura? Co to za banda? i w ogóle czego ode mnie chcą? Pan może wie?

— Pan naprawdę nie wie o co w tej a- wanturze z panem idzie? — zapytał O'Pal, przenosząc swój zydeł pod andrze- jową przyzę.

— Trochę, ale bardzo niewiele. Tyje, co mi tu sami powiedzieli. Co to za dr Marte?

— Stesienki pan nie zna?

— Brwi Andrzeja wygięły się wysoko w górę ludkiem zdziwienia.

— Stesienko? Mał Krystyny? A ten co w tym wszystkim?...

— Tak, tak. Mał Krystyny. Pami Kry- styny. To właśnie dr Marte i najważniejsza figura w tej bandzie.

— Ach, tak... Teraz rozjaśnia mi się w głowie... Zaczynam domyślać się...

O'Pal pokręcił z politowaniem głową.

— Pan się nic nie domyśla. Ja jeszcze błądzę, jeszcze wszystkich nici nie po- wiązałem. To jest większe, niż z początku sądziłem...

— Powiedziano mi jednak... — usiło- wał wtargnąć Andrzej.

Detektyw przerwał mu niecierpliwym ruchem dłoni i Andrzej umilkł.

— To nie jest zwykła banda złodziej- sko-przemysłowa. Za wielkie środki po- siada do rozporządzenia. Potężne środki.

— Jak to? — zdumiał się Andrzej. —

— Więcej mał Krystyny?...

— A tak, panie, mał Krystyny... To jest serce i mózg bandy. Cały motor...

Andrzej opuścił się ciężko na przy- cze. Ukrył twarz w dłoniach i zamyslił się gło- bokoko.

— A mam wrażenie, — monologował dalej O'Pal — że ta kobieta jest zupełnie czysta. Zupełnie nie wygląda na żonę przemysłownika. Tylko — co spowodowało jej ucieczkę? Domyśliła się profandy mat- żonka? Czy wiedziała o niej od dawna? Złęka się wykrycia? To są właśnie za- gadki.

Detektyw spojrział na siedzącego nie- ruchomo Andrzeja, popatrzył nań dłuż- szą chwilę, po czym wrócił do przerwa- nego monologu.

D. c. 12.